

Wielu mieszkańców Frankfurtu nazywa mnie po prostu Klinge. Brzmi to wprawdzie sympatycznie, ale tak naprawdę słowo „Klinge” oznacza po niemiecku dolinę, którą płynie rzeka. Lepiej więc mówcie na mnie rzeczka Klinge albo tak, jak właściwie nazywam się po niemiecku: Klingefliess.

Szczerze mówiąc, jestem dość krótka. Od moich źródeł niedaleko lasu miejskiego we Frankfurcie aż do miejsca, gdzie razem z moją siostrą, rzeczką Nuhne, wpadam do Odry, jest tylko kilka kilometrów. Ale bez problemu można spędzić cały dzień na poznawaniu mnie i mojego otoczenia. Część mojej wąskiej doliny jest nawet pod ochroną – tam przy odrobinie szczęścia zobaczycie orchidee i trzęślicę, rzadki rodzaj trawy.

Dzięki temu, że spływam ze wzniesienia, osiągam sporą prędkość. Dawniej było to dużo ważniejsze niż dzisiaj, ponieważ siła mojej wody była istotnym źródłem energii. Przez setki lat, dzień i noc, utrzymywałam w ruchu kilka młynów. W ten sposób pomagałam zaopatrywać mieszkańców miasta w ważny produkt: mąkę.

Uwierzcie mi, trzeba mieć bardzo dużo siły, żeby poruszać wielkim kotem młyńskim. Dzisiaj uśmiecham się czasem pod nosem, kiedy słyszę rozmowy o energii odnawialnej.



Też mi nowość! Ludzie długo przed powstaniem nowoczesnych elektrowni potrafili wykorzystywać siłę wiatru i wody. A moja energia jest naprawdę czysta: nie pozostawia żadnych produktów ubocznych, nie zanieczyszcza powietrza i nie psuje krajobrazu.

Z czasem młyny stały się ulubionymi miejscami wycieczek mieszkańców miasta. W jednym z nich, Młynie Simona, czyli po niemiecku Simonsmühle, działała kiedyś duża restauracja z kręgielnią, salą do tańca, placem zabaw dla dzieci i zagrodą dla zwierząt z jeleniami, pawiami, a nawet małpami! Można powiedzieć, że Młyn Simona był czymś w rodzaju nowoczesnego parku rozrywki – i to bezpośrednio przy moim brzegu. Ale to było dawno temu! Może uda wam się znaleźć jego pozostałości? Niestety, teren wokół stał się dziś składowiskiem śmieci, musicie więc być ostrożni i wykorzystać całą swoją fantazję.

Obok ruin młyna możecie po małym mostku przejść na mój drugi brzeg. Jeśli pójdziecie jeszcze kawałek dalej w kierunku wieży ciśnień, będziecie mieć trochę lepszy widok na pozostałości po Młynie Simona. Jego ściany były zbudowane z muru pruskiego, czyli miały szkielet z drewna wypełniony cegłami. Czy widzicie, jak to wygląda?

Z wieżą ciśnień też miałam wcześniej do czynienia. Została zbudowana ponad sto lat temu, żeby zaopatrywać w moją wodę duże lokomotywy parowe. Frankfurt długo był bardzo ważnym węzłem kolejowym i do czasu zjednoczenia Niemiec na dziesiątkach torów kolejowych panował duży ruch. Dzisiaj najwyżej raz na godzinę słyszę przejeżdżający tędy pociąg. Ale, uwaga! Także tego pociągu trzeba się strzec.

Jeżeli zdecydujecie się wspiąć na leżące naprzeciwko wzgórze, będziecie mogli zobaczyć gospodarstwo rolne prowadzone tak jak dawniej. Jest ono częścią zakładu Gronenfelder Werkstätten i pracują w nim między innymi osoby niepełnosprawne. Hodowane są tu krowy, świnie i kury, a z uprawianej na okolicznych polach pszenicy i żyta kilka razy w tygodniu piecze się chleb. Czasem czuję jego smakowity zapach...

# INFORMACJE PRAKTYCZNE

1. Gospodarstwo Gronenfelder
2. Młyn Simona
3. Kaplica Heilandskapelle
4. Przystanek autobusowy

! - Na spacer wzdłuż malowniczej rzeczki Klinge, płynącej przez Frankfurt nad Odrą, najlepiej wybrać odcinek wzdłuż ulicy Klingetal, od skrzyżowania z ulicą Rathenauerstr. do skrzyżowania z ulicą Birnbaumsmühle. Wędrując można szukać małych mostków, czasem trzeba się przedostać przez gąszcz krzaków i ogródków działkowych.

- Młyn Simona – dawniej młyn, później restauracja, niegdyś popularny cel weekendowych wycieczek Frankfurczyków, dziś jest w ruinie.

- Gronenfelder Werkstätten to gospodarstwo, w którym osoby niepełnosprawne intelektualnie zajmują się hodowlą zwierząt, uprawą roślin i rzemiosłem. Gospodarstwo znajduje się na niewielkim wzgórzu, a wśród jego zabudowań uwagę przyciągają pawac i „palmiarnia”.

- Droga Gronenfelder Weg, prowadząca z gospodarstwa do osiedla Heimkehrersiedlung (1 km) dobrze nadaje się na spacer, ciekawy głównie ze względu na miejsko-wiejski krajobraz: idziemy wśród pól i drzew, ale widzimy też dworzec przeladunkowy i panoramę Frankfurtu. Na osiedlu znajduje się drewniana kaplica, którą można zwiedzać w dniu nabożeństw lub koncertów bądź po uprzednim umówieniu się ([www.heilandskapelle-ffo.de](http://www.heilandskapelle-ffo.de), tel. 00 49 335 65 225, tylko po niemiecku).

- Idąc z gospodarstwa Gronenfelder w stronę centrum Frankfurtu można dojść do ogrodu botanicznego (1 km, wstęp wolny, otwarte całą dobę), a z Heilandskapelle – do małego kąpieliska we wsi Kliestow (3 km).



W sklepie na terenie Gronenfelder Werkstätten sprzedawane są między innymi świeże mleko i chleb z gospodarstwa (pon.-wt. 14-18, czw.-pt. 12-18).



Do doliny rzeczki Klinge można dojechać autobusem nr 980 z dworca we Frankfurcie nad Odrą (ok. 20 min., jedno połączenie co 40-60 min.). Gospodarstwo Gronenfelder Werkstätten i młyn znajdują się przy przystanku Simonsmühle, do kaplicy Heilandskapelle najbliższy jest z przystanku Klingetal.

Idąc drogą Gronenfelder Weg, rozejrzyj się po okolicy. Czy widzisz biało-czerwoną wieżę kościoła w Kliestow? A Oderturm, najwyższy budynek Frankfurtu? A dźwigi dworca przeladunkowego?

Dowiedz się, jakie rośliny są uprawiane w gospodarstwie Gronenfelder Werkstätten i co jest wytwarzane w tutajszych warsztatach.

Idź nad rzeczkę Klinge. Rozejrzyj się, czy są tu jakieś zwierzęta. Narysuj jedno z nich.

Kaplica Heilandskapelle ma dość prostą bryłę, ale za to jest bogato udekorowana. Czy widzisz na kaplicy tego smoka? Pokoloruj rysunek!

